

Monika Rogowska-Stangret

Genealogia biopolityki

Etyka 47, 113-118

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Genealogia biopolityki

M. Foucault, *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*, przeł. M. Herer, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN 2010 oraz M. Foucault, *Narodziny biopolityki*, przeł. M. Herer, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN 2011

Na przekłady kolejnych tomów wykładów Michela Foucaulta musieliśmy czekać przeszło dziesięć lat¹. Dwa tomy: *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*² oraz *Narodziny biopolityki*³ będące zapisem wykładów, które Francuz prowadził w *Collège de France* odpowiednio w latach 1977/78 oraz 1978/79, zostały wydane w polskim przekładzie Michała Herera w 2010 i 2011 roku nakładem Wydawnictwa Naukowego PWN. Jak pisze francuski redaktor obu tomów Michel Senellart, tworzą one rodzaj dyptyku z uwagi na wspólną problematykę⁴. Obie książki dotyczą problemów związanych z pojęciem biowładzy, które robi we współczesnej filozofii zawrotną karierę. Świadczą o tym choćby nazwiska tych filozofów, którzy poddają pojęcie to krytycznej refleksji: Michael Hardt, Antonio Negri, Giorgio Agamben czy Roberto Esposito. To jednak właśnie myśli Foucaulta zawdzięczamy impuls do współczesnej refleksji nad tak zwaną biowładzą. Agamben zauważa co prawda, że życie biologiczne jako przedmiot zainteresowania polityki pojawia się już u Hannah Arendt w *Kondycji ludzkiej*⁵, jednak to przede wszystkim Foucault spowodował, że problematyka ta przebiła się do grupy najżywiej dyskutowanych zagadnień w filozofii XX i XXI wieku.

Pierwsze wzmianki dotyczące biowładzy pojawiają się u Foucaulta w wykładzie z 17 marca 1976 roku zamieszczonym w zbiorze *Trzeba bronić społeczeństwa*⁶ oraz w *Woli wiedzy*, pierwszym tomie *Historii seksualności*⁷. Biopolityka ukazana jest tam jako jeden z dwóch kierunków rozwoju władzy nad życiem; pierwszym byłaby władza dyscyplinarna, tresura ciała, anatomopolityka, drugim zaś właśnie „biopolityka populacji” koncentrująca się na „ciele-gatunku”, które stanowi podłoże wszelkich biologicznych procesów⁸. Ta nowa technologia władzy nie zrywa z dyscypliną, wykorzystuje ją i zaprzęga, by tak rzec, do własnych celów: do osaczenia człowieka jako gatunku biologicznego, do „etatyżacji biologiczności”, do regularyzacji wielogłowego ciała populacji⁹. Przedmiotem zainteresowania tej nowej technologii władzy są zatem śmiertelność, dzietność, problem starości, zachorowalność

1 M. Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa*, przeł. M. Kowalska, Warszawa, Wydawnictwo KR 1998. Książka stanowi zapis wykładów, które Foucault wygłosił w *Collège de France* w latach 1975-1976.

2 Tenże, *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*, przeł. M. Herer, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN 2010.

3 Tenże, *Narodziny biopolityki*, przeł. M. Herer, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN 2011.

4 M. Senellart, *Umiejscowienie wykładów*, [w:] M. Foucault, *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*, dz. cyt., s. 451.

5 G. Agamben, *Homo Sacer. Suwerenna władza i nagie życie*, przeł. M. Salwa, Warszawa, Prószyński i S-ka 2008, s. 13.

6 M. Foucault, *Trzeba bronić społeczeństwa*, dz. cyt., s. 237-260.

7 Tenże, *Historia seksualności*, przeł. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski, Warszawa, Czytelnik 1995, s. 118-127.

8 Tamże, s. 121-122.

9 Tenże, *Trzeba bronić społeczeństwa*, dz. cyt., s. 237-244.

i inne procesy, które na poziomie jednostkowym wydają się przypadkowe, na poziomie populacji zaś układają się w statystyczne prawidłowości.

W dwóch omawianych tu tomach wykładów nie będziemy mieli zbyt wielu okazji, by przyrzeć się temu, czym jest sama biopolityka. Foucault podejmuje się w nich bowiem innego zadania. Chodzi mu mianowicie o określenie kontekstu, w jakim wyłania się biopolityka, o przeświecenie przemian, które ją umożliwiły, o odkopanie rozproszonych śladów nowego procesu urządzania, o zarysowanie źródeł pochodzenia „epoki krytycznego rozumu urządzającego”, które stanowią „zespół zjawisk i mechanizmów prowadzących do tego, że pewne zasadnicze cechy biologiczne gatunku ludzkiego mogły zostać włączone w obszar polityki, stając się przedmiotem pewnych politycznych strategii, pewnej ogólnej strategii władzy”¹⁰, czyli właśnie biowładzy. W wykładach filozof-archeolog skrupulatnie oczyszcza kolejne warstwy przeszłości biopolityki, nie tracąc jednak z oczu horyzontów współczesności i nie zapoznając pytania o to, co dla nas – dziś – znaczy biowładza.

Śmierć Boga, Cesarstwa i mądrości

Mówi się czasem o Leibnizu, że był ostatnim człowiekiem, który wiedział wszystko. Ta z pozoru niewinna uwaga, o której wspomina się w formie anegdoty, nabiera w wykładach Foucaulta poświęconych biowładzy, szerszego znaczenia. Okazuje się tu bowiem, że od około XVIII wieku ogarnięcie całości staje się niemożliwe. Nowa dziedzina wiedzy – ekonomia wyklucza możliwość spojrzenia z góry i sprowadzenia rozmaitych procesów polityczno-ekonomicznych do wspólnego mianownika oraz złożenie ich w jakiś całościowy kształt. Upada idea Cesarstwa i Kościoła, które miałyby objąć sobą wszystkie państwa i całą ludzkość. Mamy do czynienia z wielością państw i z wieloma religiami, z których każda proponuje własną wizję „prowadzenia się”. Bledną wskazania uniwersalnej mądrości, do której jednostka miałaby aspirować. Pojawia się człowiek kierujący się własnym interesem, który jest wpisany w interes wspólnoty. W ten sposób się go kontroluje, a także wytwarza, podtrzymuje i produkuje jego wolność w liberalizmie i neoliberalizmie, którym Foucault poświęca wiele miejsca w *Narodzinach biopolityki*. Biopolityka wyłania się niejako na przecięciu tych trzech śmierci: śmierci Boga, Cesarstwa i mądrości.

Śmierć Boga

W tomie *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja* Foucault sporo miejsca poświęca przemianom duszpasterstwa i władzy pastoralnej, które w pełni dochodzą do głosu w chrześcijaństwie, po czym w wyniku buntów i stawiania oporu zaczynają pączkować różnymi obliczami reformacji i kontrreformacji, co skutkuje rozlicznymi propozycjami prowadzenia się i kontrprowadzenia. Bóg-pasterz umiera. Duszpasterstwu udaje się jednak rozbić greckie związanie sfery *oikos* z rodziną, ekonomia dusz zaczyna bowiem ogarniać nie tylko rodzinę, ale cały świat chrześcijański¹¹. Miejsce Boga zajmuje rozumna natura¹², co rodzi zainteresowanie procesami naturalnymi mającymi większą skalę niż sama tylko rodzina i posiadającymi określone skutki ekonomiczne. To zatem nie rodzina będzie centralnym zagadnieniem ekonomii, a populacja¹³. Celem polityki przestaje być podporządkowanie ludzi jakimś

10 Tenże, *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*, dz. cyt., s. 23.

11 Tamże, s. 202.

12 Tamże, s. 243.

13 Tamże, s. 121-123.

nadrzędnym regułom narzucanym przez Boga lub suwerena. Chodzi raczej o ujęcie „żywiouli rzeczywistości”¹⁴, dynamiki świata i żyjących w nim ludzi w ich własnym ruchu. Pozwólmy ludziom robić swoje, pozwólmy światu biec własnym rytmem – to nowa zasada władzy. Na tym też zasadza się różnica między normalizacją dyscyplinarną a normalizacją urządzeń bezpieczeństwa¹⁵. W tym pierwszym przypadku Foucault mówi nawet nie o normalizacji, lecz o normowaniu: najpierw ustala się model, normę, a następnie dopasowuje doń ludzi, w wyniku czego powstaje podział normalne-nienormalne¹⁶. Urządzenie bezpieczeństwa, przeciwnie, będzie się opierać na tym, co dane¹⁷ i dopiero na tej podstawie będzie ustalać, co jest pożądane i co normalne, a w końcu także, co jest normą¹⁸. Władza zatem będzie jak cień śledzić poczynania człowieka, populacji i przemiany ich środowiska, by móc na tej podstawie określić normy i nie tyle nadzorować społeczeństwo, ile je kontrolować. Trzymać rękę na pulsie, nie zmieniając poszczególnych elementów zgodnie ze swoją wizją, lecz kontrolując je przez nie same i przez zmiany wprowadzane w ich otoczenie. Nową dziedziną wiedzy, która wychodzi naprzeciw władzy rozumianej jako urządzenie bezpieczeństwa, jest ekonomia polityczna¹⁹. To ekonomia bowiem jest „dziedziną ateistyczną, jedyną [...] obywatelką się bez Boga. Obywa się ona bez całości, powoli ujawniając nie tylko zbędność, ale i niemożliwość punktu widzenia suwerena, suwerennego spojrzenia na całość zarządzanego państwa”²⁰. Nowa technologia władzy zatem znalazła wsparcie w odpowiedniej dla siebie nowej formie wiedzy, która wyszła naprzeciw warunkom powoli wyłaniającej się biopolityki.

Śmierć Cesarstwa

Jak pisze Foucault: „Cesarstwo przestaje być formą, w której – zgodnie z oczekiwaniami czy marzeniami ludzi – zatrą się podziały między państwami”²¹. Śmierć Cesarstwa następuje dokładnie w 1648 roku, tj. w roku zawarcia traktatu westfalskiego²². To wówczas powstaje Europa, której tłem jest reszta świata. Europa ta jest zbiorem mniejszych i większych państw, nie pretenduje do uniwersalności, nie opiera się na hierarchii i dba o tak zwaną równowagę europejską, która chroni mniejsze państwa przed dominacją większych i w której żadne z najsilniejszych państw nie może podbić reszty i zyskać nad nimi przewagi. Naczelnym celem staje się więc bezpieczeństwo – każde państwo może się rozwijać tak, by nie zagrażać swoim rozwojem innym państwom²³. Stosunki z resztą świata oparte są zaś na ekonomicznej dominacji Europy²⁴, która czyni z reszty świata swoje kolonie będące przedłużeniem jej rynku zbytu²⁵. Europa to „relacyjne pole sił”²⁶, w jego ramach państwa konkurują ze sobą

14 Tamże, s. 70.

15 „Urządzenie bezpieczeństwa” to mechanizm władzy, który Foucault wyróżnia obok mechanizmów prawnych i dyscyplinarnych i uznaje za współczesny. Składa się nań m.in. poruszanie się w sferze prawdopodobieństwa zjawisk, rachunek zysków i strat oraz wartość średnia, optymalna, wyznaczająca granice akceptowalności danego zjawiska; patrz np. tamże, s. 28.

16 Tamże, s. 75.

17 Tamże, s. 44.

18 Tamże, s. 81 i nast.

19 Tamże, s. 98.

20 Tenże, *Narodziny biopolityki*, dz. cyt., s. 283 i nast.

21 Tenże, *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*, dz. cyt., s. 293 i nast.

22 Tamże.

23 Tamże, s. 301-304.

24 Tamże, s. 301.

25 Tenże, *Narodziny biopolityki*, dz. cyt., s. 77.

26 Tenże, *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*, dz. cyt., s. 313.

oraz pomnażają swoje siły przy użyciu dwóch technologii politycznych: dyplomatyczno-militarnych i policyjnych. Dzięki tym technologiom każde z państw zachowuje równorzędną pozycję, zdobywa wiedzę o innych państwach, ale także przekuwa indywidualne szczęście obywateli na coś użytecznego dla państwa²⁷.

Śmierć mądrości

Owo dbanie nie tylko o byt, lecz także o dobrobyt obywateli, który ma się pokryć z pomysłnością państwa, zajął się z zagadnieniem podmiotu interesu. O ile wcześniej władza widziała w swoich strukturach nawiązanie do mądrości i prawdy, które wyrastały na gruncie całościowej wizji świata, o tyle współcześnie na pierwszy plan wychodzi racjonalność. Wraz z Kościołem i Cesarstwem odeszła zatem także i mądrość, dzięki której władza miała być oparta na rozpoznaniu prawdy, nadeszła zaś epoka interesu. Jednostka w tym nowym ujęciu ma dbać przede wszystkim o własny egoistyczny interes. Brak ingerencji państwa w te indywidualne dążenia jest kluczem do jego sukcesu. Mamy bowiem do czynienia z mechaniką, „w ramach której wola każdego samoczynnie i jak gdyby bezwiednie harmonizuje z interesem innych”²⁸. Człowiek stał się tu spekulantem na giełdzie interesów, interesuje się czymś, ponieważ ma w tym interes, zysk, korzyść, użytek; manipuluje grą interesów w imię zasad konkurencyjności rynku. Wyłania się stąd człowiek ekonomiczny, to znaczy człowiek przedsiębiorstwa, człowiek jako „przedsiębiorca samego siebie”, „będący swym własnym kapitałem, swym własnym producentem i źródłem dochodów”²⁹, który jest jednocześnie inwestycją i inwestorem. Jesteśmy swym własnym kapitałem, inwestujemy w samych siebie i w naszą przyszłość, nasze dzieci i edukacja to także inwestycje. Współcześnie korporacje sprzedają wartości (nie chodzi zatem o ich właściwe rozpoznanie, zdefiniowanie, wcielanie czy realizowanie) – dobre zdrowie, dobre życie, dobrą rodzinę, angażują się w projekty o charakterze społecznym i humanitarnym, tworząc i definiując przestrzeń dla nawiązywania relacji między ludźmi. Ta ekonomiczna metaforyka jest obecnie wszechogarniająca, dotyczy nawet (a może raczej przede wszystkim) tego, co wydaje się – na pierwszy rzut oka – nie mieć ekonomicznego charakteru. W ten sposób władza zakrada się tam, gdzie się jej nie spodziewamy, na tym polega jej spryt i podstęp. Pytaniem przy tym zasadniczym, które wynika z logiki dzieła Foucaulta, jest pytanie postawione przez Gillesa Deleuze’a w *Postscriptum o społeczeństwach kontroli*: Jak możemy stawiać opór temu społeczeństwu-przedsiębiorstwu, jaka broń będzie skutecznie się mu przeciwstawiała?³⁰ Jak sądzę, współczesne rozważania nad biowładzą stanowią właśnie próbę zrozumienia zjawiska kontroli i odnalezienia skutecznego antidotum na tę propozycję urządzającego rozumu.

Ślady Darwina

Jacques Derrida w zbiorze *L'Animal que donc je suis* twierdził, iż filozofia borykająca się z problemem antropocentryzmu musi przede wszystkim przepracować cios zadany ludzkości przez Charlesa Darwina³¹. W ostatnim czasie obserwujemy wzrost zainteresowania Darwinem, próbę spojrzenia na brytyjskiego ewolucjonistę poza paradygmatami socjobiologicznymi.

27 Tamże, s. 331.

28 Tenże, *Narodziny biopolityki*, dz. cyt., s. 276.

29 Tamże, s. 231.

30 G. Deleuze, *Postscriptum o społeczeństwach kontroli*, [w:] tegoż, *Negocjacje 1972-1990*, przeł. M. Herer, Wrocław, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu 2007, s. 184, 188.

31 J. Derrida, *The Animal That Therefore I Am*, przeł. D. Wills, New York, Fordham University Press 2008, s. 136.

To zainteresowanie, jak sądzę, zawdzięczamy również Foucaultowi i jego podkreśleniu wagi Darwina w przemianach, które skutkowały przejściem od historii naturalnej do biologii. Zdaniem Foucaulta to Darwin odkrył populację jako pośredniczącą między organizmem a środowiskiem³². Populacja stała się zaś kluczowym punktem odniesienia dla biowładzy – to populację jako całość należy kontrolować i w oparciu o obserwację populacji jako „zbioru zjawisk o charakterze naturalnym”³³ powstają rozmaite praktyki władzy. Populacja, jak wskazuje francuski myśliciel, jest czymś, co z jednej strony należy do świata przyrody ożywionej, z drugiej zaś otwiera się na różnego rodzaju ingerencje w środowisko naturalne³⁴. Czyni zatem człowieka „urządzalnym”, otwiera drogę do sprawowania nad nim kontroli.

W podobny sposób Foucault analizuje pojawienie się społeczeństwa obywatelskiego. Zagadnienie populacji, które skierowało zainteresowanie rozumu rządzącego na zjawiska naturalne, umożliwiło pojęcie naturalności społeczeństwa. Społeczeństwo obywatelskie wyłania się „naturalnie” jako bufor pomiędzy rządem a rządzonymi³⁵. Odwołanie do Darwina umożliwiło odkrycie procesu interwencji władzy nie w jednostki poprzez ich ujarzmianie, lecz w środowisko ich życia. Dzięki tej ingerencji jednostka poddana jest kontroli, odpowiada bowiem ona na zmiany zachodzące w jej otoczeniu; jest zatem jednocześnie podatna na rządzenie i zachowuje poczucie wolności. Paradoks polega tu na tym, że jednostka jest *wytwarzana* jako wolna³⁶. To foucaultowskie użycie Darwina jest oczywiście tylko jedną z możliwości współczesnego przepracowania darwinizmu. W świetle słów Derridy warto jednak o niej wspomnieć, mając na uwadze popularność zagadnień związanych z biowładzą w dzisiejszej filozofii.

Wiele głosów, wiele spojrzeń

Lektura wykładów Foucaulta jest lekturą szczególną. Mamy tu bowiem do czynienia z pracą filozofa na gorąco, uchwyconą niejako w momencie dziania się, niedokończoną, otwartą na zawsze, niepokojąco przeplatającą historię z aktualnością. Foucault analizuje teksty historyczne i filozoficzne. Gubi przy tym tropy i śledzi ścieżki władzy, nie udając wcale, że kontroluje erupcję pojęć i tropów, które wyłaniają się z jego własnych słów. Maria Solarska w książce *Historia zrewoltowana* napisała, że być może Foucaulta można jedynie usłyszeć. Miała na myśli ogromne wrażenie, jakie wywarły na niej wykłady filozofa emitowane w radiu *France Culture*³⁷. Mimo wszystko jednak lektura wykładów zdaje się umożliwiać nam usłyszenie echa głosu filozofa. Czytając Foucaulta, widzimy, jak uzyskuje on „efekt pomnożenia samego siebie”. Wyłania się przed nami obraz filozofa, który mówiąc, zdawał się być „nie dającą się opanować bandą szympanсів triumfatorów, erudycyjnych i zadziornych”, „hydrą oratorską”³⁸, który nacierał na słuchacza natłokiem kończyn, gestów, spojrzeń, pomruków, pojęć, hipotez, skojarzeń, śladów, tropów porzucanych i podejmowanych na nowo z innej perspektywy. Lektura sprawia, iż wydaje nam się, że mówi do nas kilka osób jednocześnie.

32 M. Foucault, *Bezpieczeństwo, terytorium, populacja*, dz. cyt., s. 99.

33 Tamże, s. 355.

34 Tamże, s. 96.

35 Tenże, *Narodziny biopolityki*, dz. cyt., s. 288, 293.

36 Tamże, s. 87.

37 M. Solarska, *Historia zrewoltowana. Pisarstwo historyczne Michela Foucaulta jako diagnoza terażniejszości i projekt przyszłości*, Poznań, IH UAM 2006, s. 168 i nast.

38 C. Jaeglé, *Portret oratorski Gillesa Deleuze'a o kocim spojrzeniu*, przeł. M. Jacyno, Warszawa, Oficyna Naukowa 2013, s. 31 i nast.

Ta osobliwość tekstu Foucaulta powoduje, że rozczarowani będą ci, którzy po lekturze oczekiwali by skondensowanych analiz, przystępnie wyłożonych definicji czy zwięzłej charakterystyki biowładzy. Powyżej zarysowana treść wykładów to jedynie wybór spośród wielości pojawiających się w obu książkach wątków. Taka skrótowa i wybiórcza prezentacja treści ma na celu uchwycenie korzeni biopolityki i pokazanie obszarów jej wyłaniania się. Wykłady Foucaulta z *Collège de France* to książki przede wszystkim dla tych, których interesuje droga myśli (a w szczególności jej manowce), śledzenie rozmaitych tropów wyłaniających się na marginesach i w przypisach, żywe filozofowanie, które budzi przeszłość dla terażniejszości i przyszłości.

Foucault patrzy na świat przez swoje dwuogniskowe okulary³⁹, widzi dokładnie to, co znajduje się w tle, co majaczy na horyzoncie i to, co wyłania się na pierwszym planie. Czytając jego wykłady, musimy przystosować swoje soczewki do szybkiej akomodacji, zmiany perspektyw, błyskawicznego dostosowywania ostrości widzenia raz do odległych, raz do bliskich planów. Jednocześnie nie wolno nam stracić z oczu własnej perspektywy, która zasili foucaultowską myśl kontrprzykładem, kontrpropozycją, sposobem kontrprowadzenia się, aktem oporu, z którego rodzi się spór, a więc polityka.

Monika Rogowska-Stangret
Uniwersytet Warszawski

39 Tu ponownie odwołuję się do obserwacji poczynionej przez M. Solarską w: M. Solarśka, Historia zrewoltowana. Pisarstwo historyczne Michela Foucaulta jako diagnoza terażniejszości i projekt przyszłości, dz. cyt., s. 11 i nast.